

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotna dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct. " 4 "

miesięcznie 1 " 1-35 "

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: " 2 " "

Dozwoleńców dostawców Redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz pięcioletni albo jego miejsce 10 ct
nadstawione wiersz garmondowy 4 ct., mała
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prawicy
wydania rannego 3 ct. 3 ct.
wieczornego 3 " 4 "

oba wydania razem 4 " 5 "

Rekopiesów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 511.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hruszaj

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 18 stycznia. Smutna to satysfakcyja, gdy musimy stwierdzić, że niestety mieliśmy słuszną, gdyśmy zawsze wstrzymywali, że bez wdronienia akcyi ugodowej ze strony rządu i większości, niemożliwym jest uzdrowienie publicznego życia, ani przywrócenia normalnych parlamentarnych stosunków.

Owoż należy stwierdzić, że od czasu niedawnych konferencyj letnich Thuna z przewodcami opozycji absolutnie nie zrobiono żadnego dalszego kroku. Rząd niczego nie życzył sobie z większym upragnieniem, jak wybuchu obstrukcyi. Życzenie to — jak wiadomo — nie spełniło się w sesyi jesiennej skutkiem zmiany taktyki stronnictw opozycyjnych.

Dziś rząd triumfuje — obstrukcyja jest! Rząd raduje się, że może to stwierdzić i skutkiem tego zamierza parlament co najrychlej odroczyć, aby przez szereg miesięcy rządzić za pomocą §. 14-go. Ta metoda absolutystycznego rządzenia ma dla rządu niewątpliwe zalety. Przedewszystkiem uchyla się on z pod kontroli parlamentarnej i zapewnia sobie żywot spokojny, niezamącony, wygodny.

Dla Niemców ma ta metoda także i tę zaletę, że niemiecka biurokracyja w wiedeńskich urzędach centralnych może sobie rządzić, jak jej się podoba. Dla Czechów znów jest to o tyle korzystne, że ugoda z Węgrami, przeciw której czescy wyborcy zawsze się oświadczają, przyjdzie do skutku w drodze §. 14-go.

Ale jaką korzyść przyniesie ta metoda Galicyi? — oto pytanie, które musi sobie postawić polska delegacyja i jej przywódca. A pytanie to domaga się natychmiastowej odpowiedzi. Dlaczego Koło polskie popiera rząd, który zamierza rządzić absolutystycznie, bez kontroli parlamentarnej? — Niestety, w odpowiedzi nie można znaleźć powodów natury publicznej.

Serdeczne życzenie politycznych spiskowców przeciw konstytucyi i parlamentowi weszło dziś — po całorocznej przeszło przerwie — w stadium urzeczywistnienia. Od obstrukcyi w maju 1897 r. za czasów Badeniego, wczorajsze posiedzenie było znów pierwszym, na którym część opozycji, złożona ze stronnictw: niemieckiego ludowego z Kaiserem i niemieckiego postępowego z Funkem na czele, przeprowadza obstrukcyę samemi, ducha, czas i parlamentaryzm zabijającymi imiennymi głosowaniami nad śmiesznie błahemi sprawami.

Niemiecka wielka własność, wolne niemieckie zjednoczenie i stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, są nawet za przyzwoleniem kontyngentu rekrutów, a socyalni demokraci jak najbardziej stanowczo potępiają dzisiejszą obstrukcyę. Mamy tedy rozłam w opozycji.

Wczoraj też pokazało się, że oba stronnictwa obstrukcyjne tylko z mozołem mogą zawsze zgromadzić tych pięćdziesiąt głosów, których wymaga skuteczne żądanie imiennego głosowania. Wśród okropnych nudów upływały wczoraj godziny. Od czasu do czasu próbował ten lub ów z posłów jakimś dowcipem przerwać rozpaczliwą monotoność — ale nadaremnie. Sekretarz odczytywał nazwiska, posłowie głosowali i oto była cała praca Izby w ciągu wczorajszego dnia.

Wreszcie wyczerpała się cierpliwość prezidenta i koło godziny 3 pop. zapytał: Czy Izba chce dalej kontynuować to mozolne posiedzenie? (Głosy: Nie!) A więc — powiada dalej prezydent — przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Proponuję, aby następne odbyło się w czwartek.

P. Kaiser zauważa, iż na porządku dziennym znajdują się przedewszystkiem weryfikacye wyborów, przeciw czemu niezawodnie nie da się zarzucić. Ale nadto znajdują się tam również ważne ekonomiczne sprawy, a dalej dwa oskarżenia ministrów. Przed temi oskarżeniami ministrów pozwolił sobie prezydent Izby umieścić na porządku dziennym przedłożenie rządowe w sprawie przyzwolenia na pobór rekruta.

Ministerstwo jednak musi wprzód usprawiedliwić się. Jest to obowiązkiem parlamentarnej przyzwoitości. Mogą na to pozwolić panowie, którzy swego czasu oddali usługi, aby parlament postawić pod nadzór policyi; mogą na to pozwolić ci, którzy wprowadzili do Izby policyę — ale my nie. Prawo wnoszenia oskarżeń przeciw ministrom nie może być

oprowadzone jedynie do pozorów przez to, że wsuwa się przed wnioski oskarżające coraz to nowe przedłożenia — mowca przeto wnosi, aby przedłożenie o kontyngencie rekrutów umieścić na końcu porządku dziennego.

P. Pergelt (niem. postęp.) oświadcza, że gdy mu doręczono porządek dzienny pierwszego posiedzenia, postawił sobie pytanie, czy prezydium istotnie bierze na seryo parlamentarne rozprawy. (Głosy z lewicy: Słuchajcie! Słuchajcie!) To jest porządek dzienny, który mógłby wypełnić całą sesyę. To jest niegodne Izby i sprzeczne z parlamentarnymi zwyczajami, aby na pierwsze posiedzenie układać taki porządek dzienny, który sprzeciwia się ustawie o odpowiedzialności ministrów i regulaminowi. Mowca stawia wniosek, aby na porządku dziennym następnego posiedzenia umieszczono tylko oskarżenia ministrów.

P. Schönerer oświadcza, że stoi mniej więcej na tem samym stanowisku, co mowca poprzedni.

Prezydent Fuchs: Z uzasadnionych powodów ułożyłem taki porządek dzienny, a co dotyczy kontyngentu rekrutów, to mojem zdaniem, jest on potrzebą państwową (śmiech i głośne zaprzeczenia na lewicy).

Głos z lewicy: Ugoda z Niemcami jest pierwszą potrzebą państwową.

Inne głosy: Cofnięcie rozporządzeń językowych jest pierwszą potrzebą państwową! Macie §. 14! (długotrwała wrzawa i liczne okrzyki).

P. Prada (niem. lud.): Ministerstwo powinno pójść precz!

Prez. Fuchs: Nie rozumiem opozycji przeciw kontyngentowi rekrutów dlatego, ponieważ właśnie ci, którzy najbardziej przeciw temu remonstrują, już w interesie przynierza z Niemcami powinni się zgodzić na wzięcie pod obrady tego przedłożenia (śmiech na lewicy).

P. Prade: Pan sam przecież należysz do najzaciętszych przeciwników niemiecko-austriackiego przynierza!

P. Wolf: Czytajcie, co Bismark powiedział o Austrii w swoich pamiętnikach!

P. Rieger (socyalny dem.) przypomina, że komisji prasowej przekazano w swoim czasie także wniosek domagający się zniesienia stempla dziennikarskiego i kalendarzowego. Mowca wyraża nadzieję, że minister skarbu przedłoży Izbie po raz wtóry odpowiedni projekt ustawy, wskazuje na liczne demonstracye masowe, które się w dniach ostatnich odbyły pod hasłem zniesienia tego stempla i wnosi w końcu, aby komisya prasowa z rzeczonych wniosków zdała sprawę w przeciągu 48 godzin i aby to sprawozdanie umieszczono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Prezydent oświadcza, że nie może wniosku tego poddawać pod głosowanie, bo oznajmił już, że posiedzenie zamyka. Wniosek ten może być przeto postawiony dopiero na posiedzeniu następnym.

Nastąpiło głosowanie nad wnioskiem p. Pergelta, który odrzucono 165 głosami przeciw 101, — poczem posiedzenie zamknięto.

Następne w czwartek.

Z parlamentarnej komisji prawicy.

Wiedeń, 18 stycznia. Po wczorajszym posiedzeniu Izby posłów, zebrała się pełna parlamentarna komisya prawicy na kilkugodzinną konferencyę. Na wstępie prezes Jaworski poświęcił gorące wspomnienie hr. Falkenhaynowi. Powiedział między innymi:

„Tu, w tem zgromadzeniu, którego członkiem był zmarły od początku, jest moim obowiązkiem wypowiedzieć słowa głębokiego współczucia. Zналиśmy go jako wernego przyjaciela, jako wzniosły i dumny charakter. Cześć jego pamięci!“

Następnie zawiadomił prezes, że do wdowy po śp. Falkenhaynie wysłały wszystkie kluby prawicy pisma kondolencyjne i prosił ks. Treunfelsa o zarządzenie mszy żałobnej.

Rozwinęła się potem rozprawa nad politycznym i parlamentarnym położeniem. Rozprawy tej, uznanej za poufną, nie ukończono, lecz będzie ona prowadzona w dalszym ciągu na posiedzeniu następnym.

Sytuacya.

Wiedeń, 18 stycznia. Podczas gdy na Węgrzech przesilenie zbliża się ku końcowi — tutaj zaostrza się tak dalece, że dziś przewidzieć niepodobna rozwiązanie.

W kuluarach gmachu Rady państwa omawiano obszernie sprawę węgierskiego kompromisu i ogólnie wyrażano przekonanie, że Austria znów zapłaci kosztą.

Rezultat wczorajszego posiedzenia jest ten, że lewica podzieliła się na dwie części, z których jedna podjęła obstrukcyę zupełnie w dawnej formie. Czy wśród takich stosunków sesya długo potrwa, to jest bardzo wątpliwe.

W kulach prawicy poruszono myśl, aby na tak długo, dopóki obstrukcyja będzie powstrzymywała prace parlamentarne, czas trwania posiedzeń ograniczyć do jednej godziny. Kilku posłów z prawicy porozumiało się już w tej sprawie z prezydium Izby.

Wiedeń, 18 stycznia. Onegdajsza uchwała pragskiej Rady miejskiej, co do postawienia pomnika Hussa na Rynku staromiejskim wywołała u niektórych członków prawicy mylne przekonanie, jakoby istniał zamiar umieszczenia pomnika w tem miejscu, gdzie obecnie stoi posąg Matki Boskiej.

Skutkiem pośrednictwa posła ks. Stojana, (Młodoczech, proboszcz i rada konsystorski z Morawy), którego przono o wyjaśnienie w tej sprawie, odbyło się zebranie posłów katolickiego stronnictwa ludowego, centrum i chrześcijańsko-słowiańskiego Związku wraz z posłami czeskimi. Ci ostatni oświadczyli, że stowarzyszenie dla postawienia pomnika Hussowi, dalekiem jest od zamiaru urządzenia jakiegokolwiek demonstracyi przeciw katolikom.

Przywołano nadto do telefonu burmistrza Pragi, dr. Podlipny'ego, celem zasiągnięcia autentycznych oświadczeń. Podlipny odpowiedział na zapytanie, że posąg Matki Boskiej — jak to wyraźnie jest zaznaczone w referacie — pozostanie na swoim dotychczasowym miejscu.

Wiedeń, 18 stycznia. Po wczorajszym posiedzeniu Izby odbyło się zgromadzenie Związku niemieckiego stronnictwa ludowego. Jednogłośnie wybrano: przewodniczącym p. Kaisera, a jego zastępcami Hohenburgera i Hoffmanna-Wellenhafa.

Wiedeń, 18 stycznia. Posiedzenie komisji ugodowej odbędzie się dziś o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym obrad przedłożenia ugodowe.

Wiedeńska Rada miejska.

Wiedeń, 18 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej radny Foerster zainterpelował burmistrza, czy skłonny jest zawiesić wykonywane przez magistrat czynności poruczonego zakresu działania.

Burmistrz Lueger oświadczył, iż na tę interpelacyę nie odpowie.

Na interpelacyę r. Weinwassera w sprawie ostatnich demonstracyj czeskich, odpowiedział Lueger, że w Wiedniu jest wielu takich ludzi, którym nie zależy nie na utrzymaniu spokoju i porządku. Mowca zapewnił, że przeciw czeskim agitacyom w Wiedniu będzie występował z całą stanowczością. Wyraził dalej przekonanie, że przeważna część zamieszkałych w Wiedniu Czechów w tym ruchu nie bierze udziału, a nawet go potępia. Zadaniem Rady jest utrzymać Wiedeń jako niemieckie miasto i zadanie to w każdym kierunku będzie spełnione.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń, 18 stycznia. Według ostatnich doniesień z Budapesztu, widoki dojścia do skutku kompromisu są jak najpomyślniejsze.

Budapeszt, 18 stycznia. *Pesti Naplo* donosi, że pod koniec wczorajszej Rady koronnej cesarz zapytał ministrów, czy spodziewają się pokojowego załatwienia przesilenia. Ministrowie odpowiedzieli: „Pragniemy tego“, — poczem cesarz pożegnał ministrów słowami: „Do widzenia!“

Budapeszt, 18 stycznia. Opozycya przyjęła zaproponowane jej warunki, rząd natomiast zgodził się na wprowadzenie sądów w sprawach wyborczych, odrzucił jednak zmianę cenzusu wyborczego i ograniczenie władzy starszych żupanów.

Budapeszt, 18 stycznia. Z powodu obrad w Izbie magnatów, Izba posłów nie będzie odbywała posiedzeń do piątku. Według dotychczasowych przypuszczeń, rozprawa w Izbie magnatów będzie wprowadzanie przeciw rządowi, mimo to jednak dążeniem jej będzie wywrzeć wpływ kojący na poważnione stronnictwa.

U hr. Aladara Andrassy'ego odbyła się znów poufna konferencyja, w której między innymi wzięli także udział byli prezydenci ministrów: hr. Juliusz Szapary i Aleks. Wekerle.

Książę prymas Vaszary wniosie w Izbie magnatów zapytanie do rządu, co do stanu *ex lex*. Odpowie na to prezydent ministrów, a stosownie do tej odpowiedzi rozwinię się dalsza rozprawa. Jeżeli odpowiedź nie zadowoli Izby w każdym kierunku, to zostanie postawiony wniosek o wysłanie adresu do Korony. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Budapeszt, 18 stycznia. Prezydent ministrów Banffy podał wczoraj do wiadomości prowadzących układy dysydentów, propozycje celem uzdrowienia parlamentarnego położenia.

Z Rajchstagu.

Berlin, 18 stycznia. Rajchstag rozpoczął wczoraj obrady nad budżetem Rzeszy. W dyskusji nad etatem kanclerza pierwszy mówca p. Lentmann poruszył sprawę sporu tronowego księstwa Lippe i zganił postępowanie Rady związkowej.

Kanclerz ks. Hohenlohe wystąpił w obronie Rady, usprawiedliwił jej postanowienie i uznał za rzecz możliwą, że w najbliższym czasie nastąpi zbliżenie wzajemne obu stron.

Także sekretarz stanu Posadowsky odparł czynione Radzie związkowej zarzuty i wyraził nadzieję, że spór ostatecznie załatwiony zostanie przez sąd rozjemczy.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 18 stycznia. Adwokat Esterhazy'ego, p. Cabannes, oświadczył, że klient jego za dwa dni przyjedzie do Paryża.

Paryż, 18 stycznia. Cavaignac oświadczył pewnemu angielskiemu korespondentowi, który go interviewował co do tego, czy w razie uwolnienia Dreyfusa wybuch rewolucji jest naprawdę nieunikniony — że istotnie ma to przekonanie. Podziela je również rojalista, hr. Le Mun. Mercier odprawił korespondenta, który go także chciał interviewować, z kwitkiem i to w bardzo szorstki sposób.

Z krakowskiego Tow. rolniczego.

Kraków, 18 stycznia. Towarzystwo rolnicze okręgowe odbyło wczoraj walne zebranie pod przewodnictwem prezesa, p. Jana Skierlińskiego. W zgromadzeniu wzięło udział 28 członków. Po załatwieniu formalności wstępnych, zajęli się zgromadzeni poruszoną przez namiestnictwo i poszczególne starostwa sprawą zakazu domokrażnego handlu nierogacizną.

Zebranie po dłuższych naradach uchwaliło sprzeciwić się najbardziej stanowczo takiemu stanowi, gdyż byłby on ruiną handlu nierogacizną.

Następnie podjęto dyskusję, rozpoczętą jeszcze na poprzednim zebraniu, nad projektem taryfy wynagrodzenia za roboty rolnicze na wymiar. Po przeprowadzeniu dyskusji zgromadzeni postanowili wybrać specjalną komisję, mającą sprawę tę dokładnie zbadać i przeprowadzić w ciągu roku badania, aby już na przyszły rok taka taryfa na wymiar ustanowiona być mogła.

W skład komisji weszli pp.: Cisewicz Józef, Morawski Witold, dr. Miliewski Witold, Chalewski Aloyzy, Rugiewicz Bolesław i Rejchard Stefan.

Z krak. sali sądowej.

Kraków, 18 stycznia. Przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu karnego odbyła się wczoraj rozprawa o występna krydę przeciw Salomonowi Lustbenderowi, 40 lat liczącemu kupcowi-izraelicie i przeciw Heidenfeldowi, kupcowi 38 lat liczącemu, również izraelicie.

Trybunałowi przewodniczył radca sądu kraj. Ferencz, oskarżenie wnosil zastępca prokuratora p. Piotrowski, bronił prof. dr. Rosenblatt.

Obaj oskarżeni, wspólnymi funduszami założyli przy ul. Grodzkiej, pod l. 59 handel sukna, w roku 1892. Interesa szły bardzo dobrze, było bowiem do 50.000 zł. rocznego obrotu. Pomimo tego oskarżeni po pięciu latach ogłosili konkurs, narażając wierzycieli na stratę. Łączna suma wszystkich wierzytelności nie mających pokrycia, wynosi przeszło 40 tysięcy zł.

Oskarżeni nie motywują krydy swej żadnymi wyjątkowymi nieszczęściami, lecz podają ten fakt na obronę swą, że w październiku r. 1896 tj. na kilka miesięcy przed ogłoszeniem konkursu, ktoś rozpuścił wieść o rzekomej ich niewypłacalności. Wieść ta pozabawiła ich kredytu u fabrykantów i sprowadziła bezpośrednio krydę.

Trybunał po wywodach oskarżenia, obrony i po dłuższej naradzie uznał oskarżonych winnym fałszywej krydy i skazał ich na mocy §. 486 ustawy karnej na 14 dni ścisłego aresztu, oraz na ponoszenie kosztów.

Skazani wyrok przyjęli.

Stan powietrza.

Wiedeń, 18 stycznia. Wiatry przeważnie silne, o kierunku zachodnim, niebo po największej części zachmurzone, znaczne deszcze. Temperatura wciąż utrzymuje się wysoko.

O godzinie 7-mej donoszą:

Bregencya 4'4, Ischl 4'0, Wiedeń 9'2, Praga 6'3, Budapeszt 8'6, Lwów 4'6, Sybin 2'4, Panczowa 1'3, Serajewo 0'3, Lesina 11'2, Tryest 11'4, Celowice 2'0, Schneeberg 0'0, Semmering 1'3° Cels.

Morze adryatyckie miernie poruszone. Powietrze niespokojne, lecz łagodne, od czasu do czasu dżdżysto.

Z obrębu kolei państwowych donoszą: Cheb 4'9 pochmurno, Nowy Zagórz 4'5 pochmurno, Skole 2'2 pochmurno, Aussee 0 spokojnie, pogoda, Tarvis

06, spokojnie, pogoda, Neumarkt (Styrya) 4'5 spokojnie, pogoda, Eisenerz 1 pochmurno, Prebichl 3'1 pochmurno.

Powodzie.

Wiedeń, 18 stycznia. *N. Fr. Presse* donosi z Hamburga, że Elba wystąpiła z brzegów i zalała wiele ulic i domów.

Toż samo z Kolonii donoszą o znacznych spustoszeniach, spowodowanych powodzią.

Z powiatu Baden donoszą, że woda z Dunaju wystąpiła i utworzyła formalne jezioro, głębokości ponad 1 metr.

Jeden człowiek zatonął.

W miejscowości Lainz runął most kolejowy w chwili, gdy po nim przejeżdżał pociąg. Iście cudownym zrządzeniem nikt z podróżnych nie utracił życia.

Kraków, 18 stycznia. Magistrat tutejszy uchwalił w sprawie znizienia cen pieczywa dwie alternatywy, a to, albo założenie własnej piekarni, albo sprowadzenie przedsiębiorcy, któryby przy pomocy subwencji magistratu krakowskiego, zobowiązał się wypiekać tańsze pieczywo. Uchwały te zostaną przedłożone w piątek sekcjom prawniczej i skarbowej i te rozstrzygną, która z obu alternatyw będzie korzystniejsza dla magistratu i dla biednej ludności.

Wiedeń, 18 stycznia. Profesor Baudoin de Courtenay posłał do *Wiener Allg. Ztg.* sprostowanie, że nie odbywał żadnej agitacyjnej podróży po Węgrzech, że zamtąd nie był wydalany i że nie miał żadnego konfliktu z rządem węgierskim. Podróż jego do Węgier miała tylko cele naukowe.

Wiedeń, 18 stycznia. Przybył tu z Berlina pułkownik Schwarzkoppen.

Wiedeń, 18 stycznia. *N. W. Tagblatt* donosi: Przewodcy klubów lewicy zostali zwolnieni na ponowną naradę, która odbędzie się dziś przed południem. W kołach naszych przeciwników rozszerzają mniemanie, że wobec tego, iż grupa Mauthnera i stronnictwo chrześcijańsko-socjalne nie przyłączyły się do obstrukcji — w opozycji powstał rozłam.

To twierdzenie jest z gruntu fałszywe. Pomyślny przebieg odbytej wczoraj konferencji przewodniczących klubów lewicy pokazał, iż właśnie jest wprost przeciwnie. Wyłączenie grupy Mauthnera i wiernokonstytucyjnej wielkiej własności z obstrukcji, ma znaczenie tylko dla ustawy o poborze rekruta.

Natomiast ogólnie podnoszono, że ten epizod nie może wpływać na cel zamierzony: wspólnego postępowania stronnictw opozycyjnych.

To samo pismo donosi z Pragi: Jak w kołach większości głoszą, uchwaliła parlamentarna komisja prawicy odbyć w piątek znowu posiedzenie i zaprosić na nie ministrów Thuna, Kaizla, Dipauli'ego i Jędrzejowicza. Prawica chce otrzymać od rządu wyjaśnienie co do jego planów i stanowiska wobec większości.

Wiedeń, 18 stycznia. Urządzone staraniem prawicy nabożeństwo za duszę śp. Falkenheyna, odbędzie się w czwartek.

Praga, 18 stycznia. Niemiecki student Biberle został osadzony w areszcie śledczym. Ma on jedną dużą i trzy małe rany na głowie.

Praga, 18 stycznia. Ministerstwo sprawiedliwości rozesała okólnik, zawiadamiający wszystkie władze sądowe o rozstrzygnięciu najwyższego Trybunału w wypadku reichenbergskim, z tym dodatkami, że przez to załatwioną zostaje kwestya ważności rozporządzeń językowych.

Opawa, 18 stycznia. Tutejsza Izba adwokacka uchwaliła jednogłośnie używać wyłącznie języka niemieckiego, jako swego urzędowego.

Znaim, 18 stycznia. Odbyte tu zgromadzenie uchwaliło założyć dla ochrony narodowego stanu posiadania związek Niemców południowej Morawy.

Lublana, 18 stycznia. *Slovenec*, organ narodowców, oświadcza się za stanowczą opozycją posłów słoweńskich w Radzie państwa i wzywa ich do wystąpienia z prawicy.

Budapeszt, 18 stycznia. W Ujszentanna (komitat aradzki) przy onegdajszym wyborze sędziego, nie został wybrany kandydat związku chłopskiego. Skutkiem tego mieszkańcy tej miejscowości napadli wczoraj na dom gminny i chcieli dobyć się doń gwałtem. Żandarmerya obsadziła drzwi domu. Kobiety chciały wyrwać żandarmom bagnety, wobec czego żandarmi dali ognia. Czwooro ludzi padło na miejscu trupem, 16 rannych, w tej liczbie kilka osób ciężko. Zarekwirowane wojsko przywróciło spokój i dokonało licznych aresztowań.

Budapeszt, 18 stycznia. Półurzędowy *Magyar Ujszag* ogłasza artykuł, w którym powiada, że jedynym warunkiem, jaki Banffy stawia, jest rewizya regulaminu. Ma to być jedyna zapłata za ustąpienie prezydenta. Artykuł napisany jest w tonie wielce ugodowym.

Palermo, 18 stycznia. Uniwersytet tutejszy zamknięto z powodu rozruchów studenckich.

Paryż, 18 stycznia. W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają, jakoby nowy ambasador francuski przy W. Porcie, Constant odbył przed swoim wyjazdem do Konstantynopola dłuższą konferencję z arcybiskupem w Rheims, kardynałem Langenieux, od którego wyszedł projekt utworzenia ligi, celem zapewnienia Francji skutecznego wpływu na interesy chrześcijańskie na Wschodzie.

Utrzymuje się pogłoska, że ambasador francuski w Berlinie, margrabia Noaill es wkrótce ustąpi,

a jego miejsce zajmie dotychczasowy ambasador w Waszyngtonie. Juliusz Cambou.

Londyn, 18 stycznia. Murawiew w nocy swej bardzo niekorzystnie wyraził się o prasie angielskiej i powiada, że kongres pozostanie bezowocnym z powodu niewykonalności propozycji.

Londyn, 18 stycznia. *Daily Mail* donosi z Odessy, że podczas ostatniej podróży z Liwadi na północ, wyraził car w czasie zatrzymania się w Tule życzenie zobaczenia hr. Tolstoja.

Tolstoj przyjął zaproszenie i pojawił się przed carem w swem znanem, prostem odzieniu wieśniaczem. Car, według starorosyjskiego zwyczaju, ucałował go w usta i oba policzki, a w rozmowie zapytał Tolstoja o jego zdanie co do projektu rozbrojenia.

Tolstoj miał odpowiedzieć, że car musi pierwszy czynem dać przykład innym narodom. W końcu przyrzekł Tolstoj carowi swą literacką pomoc przez rychłe pojawienie się książki, którą właśnie pisze o tym przedmiocie.

Petersburg, 18 stycznia. W ministerstwie spraw zagranicznych wypracowano już program mającej zebrać się wkrótce konferencji pokojowej i przedłożono go carowi do aprobaty. Skoro to nastąpi, rząd rosyjski przesła program gabinetom wszystkich mocarstw.

Kadyks, 18 stycznia. Wczoraj otwarto tu trumnę Kolumba. Znaleziono w niej obok nielicznych tylko resztek szkieletu, same popioły. Trumnę zamknięto potem napowrót i odesłano okrętem do Sewilli. Tam nastąpi ostateczne pochowanie popiołów genialnego odkrywcy z honorami, należnymi marszałkowi, który legł na polu bitwy.

KRONIKA.

Komisja konkursu dramatycznego ukończyła na razie swe czynności. Komisja przeznaczyła do grania trzy tylko sztuki (na 54 nadesłanych) — a mianowicie: wszystkimi 7 głosami dramat w 4 aktach „Pożary” — 6 głosami dramat w 4 aktach „Na wyżynach” — zaś 4 głosami sztukę ludową w 4 aktach a 5 odsłonach „Nowe prądy”. Prócz tego otrzymał 3 głosy dramat 5 aktowy „Bez słońca” — 2 głosy „Mimoza”, sztuka w 4 aktach — i 1 głos sztuka ludowa „Skapany świat”. Sztuki, przeznaczone do grania, będą przedstawione na scenie lwowskiej lub krakowskiej — poczem dopiero komisja konkursowa przystąpi do przyznania nagród.

† **Felicja z Ruckich kniaziowa Włodzimierzowa Puzynina** zmarła wczoraj we Lwowie, przeżywszy lat 74.

Koncert wczorajszy dał poznać publiczności naszej Messchaerta, śpiewaka koncertowego znakomitego. Podobnego wykonania pieśni nie słyszano u nas we Lwowie już dawno, nie więc dziwnego, że artysta był oklaskiwany z entuzjazmem, wskutek czego program koncertu powiększył się o wiele numerów dodanych na żądanie słuchaczy. Towarzysz Messchaerta, prof. Wolfgang Lee wyborny akompaniator, jako wykonawca solowych numerów nie miał powodzenia.

Wycieczka Towarzystwa politechnicznego. Wydział główny urządził jutro, w czwartek, godz. 3½ popoł. gremialną wycieczkę naukową do fabryki p. Jana Lewińskiego w ul. Krzyżowej, celem obznajomienia się z nowym ważnym dla budownictwa wynalazkiem sztucznego kamienia.

Punkt zborny w fabryce p. J. Lewińskiego przy ul. Krzyżowej.

Szajkę lichwiarzy, którzy w oszukiwaniu sposob operowali weksłami śp. Fr. Jędrzejowicza, zmarłego niedawno posła na Sejm, zdewaskowali adwokaci lwowscy: drowie Wl. i T. Solowjowie, likwidatorowie majątku śp. Jędrzejowicza. Pogłoski o schwyтaniu herzsta tej bandy, krążyły po mieście od soboty, nie powtarzaliśmy ich jednak, nie chcąc utrudniać śledztwa. Obecnie dowiadujemy się o tej sprawie następujących szczegółów: Po zgonie śp. Jędrzejowicza zgłosiło się do adwokata S. kilku lichwiarzy, którzy domagali się zapłaty za wekseł śp. Fr. J. Wysokość pretensyj zwróciła od razu uwagę adwokatów, którzy po nitce doszli do kłębka i w zarzucone na likwidatorów sieci, dostali się chełwi nieprawych zysków operatorzy finansowi. Kilku z nich udało się ująć karzącej ręce sprawiedliwości, ale główny klerownik tych operacji, Szymon Reich z Dukli dostał się już pod klucz, Izba radna zaś lwowskiego sądu, wczoraj uwięzienie potwierdziła.

Cała banda operowała w ten sposób, iż nie zwracała starych, zapadłych weksli, nowe zaś prolongacyjnie puszczała w obieg, licząc na to, że wobec licznych pretensyj śp. Jędrzejowicz popłaci swe długie, chociażby dwukrotnie. Najwięcej „sprytu” okazał ów Szymon Reich, który skorzystał z karteżki, jaką otrzymał od od śp. Fr. J., a którą stwierdzono, iż weksel, płatny w październiku r. 1898, prolonguje się bez spłaty do 1 stycznia r. b. Ale już 28 grudnia śp. J. wręczył lichwiarzowi nowy weksel, nie odebrawszy starego. Na nieszczęście dla Reicha — wydał on potwierdzenie nowego wekslu i dokument ten znalazł się w papierach nieboszczyka. Otóż, gdy Reich żądał zapłacenia pretensji podwójnej (z każdego wekslu przeszło po 6.000 zł.) na mocy dwóch weksli, adwokaci sprezentowali mu pismo własne, stwierdzające odbiór prolongacyjnego akceptu, a dalszy ciąg konferencji z Reichem odbywa się już w biurze sędziego śledczego.

Wśród lichwiarzy lwowskich, afera ta wywołała ogromny popłoch.

Gobelin Szozepanika. Czytamy w *N. Reformie*: Mielimy dziś sposobność oglądania w naszej redakcyi jednego z pierwszych egzemplarzy gobelinu, utkwanego sposobem znakomitego wyalazey Szozepanika.

Gobelinu ten wytkany jest białą i czarną nicią jedwabną i odznacza się taką kunsztownością i dokładnością tkaniny, że niepodobna go na pierwszy rzut oka odróżnić od obrazu, który mu za wzór posłużył. To obraz jest dziełem Polaka, zdolnego artysty Henryka Rauchingera, zamieszkałego w Wiedniu, a przedstawia w efektownej, alegorycznej kompozycyji cesarza Franciszka Józefa, jako monarchę pokoju. U stóp cesarza, zajmującego środek obrazu, spoczywa młodzieniec z dobytym mieczem, wsparty na łwie: siła zbrojna strzegąca czujnie dóbr pokoju; po lewej stronie zaś unosi się w górę ponad monarchą geniusz z palmą w dłoni, bardzo piękny w ruchu, powiewny i plastyczny. Tkanina gobelinu wydobywa nawet efekty światło-cieniowe, jakich węglowy rysunek wywołać nie może, każdy bowiem odcień obrazu oddany jest innym rodzajem tkaniny; tak np. miejsca oświetlone na obrazie śnią się w gobelinie białością atlasu, ciemne draperye natomiast fałdują się w matowych miękkich tonach. Wszystkie te efekty wydobyte są różnem, wybornie skombinowanym „wiązanem“ nici jedwabnej. Całość, pięknie zharmonizowana, delikatnością i wyrazistością rysunku sprawia najzupełniejsze wrażenie malowidła, nie tkaniny.

Przed stu laty. *Gauleis* zamieściło opis, jak spędzały czas eleganckie paryżanki w dzień Nowego Roku przed stu laty. W dniu Nowego Roku 1799 panowało w Paryżu dokuczliwe zimno. Sekwana była pokryta lodem. Pierwszą czynnością damy paryskiej, przy białej kawie, którą piła, leżąc w łóżku, było czytanie rannych dzienników. Po wstaniu z łóżka otulała się w szlafroczek, przybierany starami koronkami alecon lub valencienno i zaczynała koafurę. Po skończeniu koafury kładła na siebie niebieską jedwabną suknię, okrycie ubierane futrem sybirskich lisów, formą à la polonoise. Po śniadaniu wyjeżdżała na spacer na bulwary dla obejrzenia skarbów, jakie nagromadzono w kramach noworocznych na prezenty, lub na Champs-Elysées, które prowadziły do zameczka La Bagatelle, gdzie urządzoną była ślizgawka z fotelami na saneczkach. O godz. 5-ej popołudniu udawano się znów na bulwary, oświetlone rzęsiste lampami olejnymi. Z trzech teatrów, jakie się podówczas znajdowały w Paryżu, w Veaudevilu dawano w ten wieczór noworoczny „Revue de l'an 7“. W sztuce tej gorąco oklaskiwano generała nazwiskiem Bonaparte, który zwyciężył Egipcyan.

Kochanka i kochanek. W wiosce serbskiej Prokupie znaleziono przed paru tygodniami zwłoki duchownego, Eliasza Jewrenda. Śledztwo sądowe wykryło, iż morderstwa dopuścił się kochanek żony księdza z namowy niegodziwej kobiety. Sąd w Belgradzie skazał oboje na karę śmierci przez rozstrzelanie. Przed paru dniami wyprowadzono skazanych na plac traceanu. Skazana dawała dowody niesłychanego cynizmu: „Patrz — wołała do kochanka — ile osób zgromadziło się na mój pogrzeb. Gdybym była umarła żoną Eliasza, byłoby przyszło osób zaledwie kilkanaście. W tej chwili na zakręście ulicy ukazał się adjutant królewski na koniu. „Ułaskawienie! ulaskawienie!“ — wołała uszczęśliwiona zbrodniarka. Urzędnik sądowy rozwinął papier, przywieziony przez adjutanta i czytać zaczął. Król ulaskawił kochankę, co do kobiety zaś sprawiedliwość miała wejść w swoje prawa, określone przez wyrok sądowy. Oddział żandarmów otoczył kochankę, który, nie rzuciwszy nawet okiem na kochankę, odszedł do więzienia. W tej chwili kobieta zepomniła o cynizmie. W najwyższym przerażeniu wyciągnęła ręce za oddalającym się kochankiem, a potem z płaczem zaczęła tańczyć się u stóp żołnierzy, błagając, aby i jej darowano życie. Musiano ją przywiązać do słupa, bo ustać o własnych siłach nie mogła. Oficer rzucił słowo komendy, rozległ się głos strzałów i zwłoki zbrodniarki, przeszyte

dwunastoma kulami, zawisły nieruchomo u fatalnego słupa.

Hodowla kwiatów stała się obecnie ulubioną rozrywką miliarderek amerykańskich i przeszła u nich w istny sport. Bodziec dała panna Helena Gould, która jednak zajmuje się kwiatami z zamiłowania, inne zaś „krezuski“ nowego świata robią to już przez naśladownictwo i dlatego, że sport kwiatowy stał się dziś modnym, co nie przeszkadza, że doszły do niezwykłego znanstwa w tej dziedzinie. Panna Gould posiada, między innymi, wspaniałe zbiory storczyków i tulipanów, a za niektóre cebulki do tych zbiorów zapłacono bajeczne ceny w Holandyi. Pani O. H. P. Belemont znów doprowadziła hodowlę fiołków do takiej doskonałości, że może z powodzeniem współzawodniczyć z najwytrawniejszym ogrodnikiem z powolania. Pani J. Hood Wright obmyśliła zupełnie nowe metody hodowli roślin ozdobnych i uszlachetnienia storczyków. Niektóre z tych zbiorów roślinnych mają taką wartość, że trzymane są pod kluczem. Do tych należą fiołki pani Belmont, której specjalnością jest hodowla odmiany barwy purpurowej, „Marya-Ludwika“ i „Lady Campbell“; nadto doprowadziła ona też do rzadkiej doskonałości wspaniałą odmianę fiołka białego, ochrzczonego nazwą „Swanley“. Pani Eglinton odbyła poważne studia botaniczne i dziś nie posiada na obu półkulach rywalki w dziedzinie sztuki ogrodniczej. Przepyszny jej ogród słynie z róż pnących, które przez większą część roku przepełniają dom jej upajającą wonią.

Z innych „ogrodniczek“ amerykańskich, oprócz pani Elliott F. Shephard, J. Pierpont Mongan, H. V. R. Kennedy, Karolowej Lander, Mortimer Brooks i panny Farsons, wymienić należy panią H. Walter Webb, której azalee i rododendrony otrzymują najwyższe nagrody na wszystkich wystawach. Oczywiście rzeczek, iż delikatne dionie tych miliardowych ogrodniczek nie mogą się posługiwać temi samymi narzędziami, co zwyczajni ogrodnicy. To też skoro tylko ten sport kwiatowy zaczął wchodzić w modę, nowojorscy jubilerzy i handlarze towarów srebrnych przedsięwzięli odpowiednie środki dla zadowolenia najnowszego kaprysu wykwintnych klientek. Wyrabiają tedy srebrne polewaczki z odpowiednimi monogramami w cenie 150 do 200 dolarów; srebrne nożyce do obcinania winogron kosztują 12 do 25 dolarów.

Kosztowne też bardzo i prawdziwie artystycznej wartości są noże ogrodnicze z kunsztownemi rzeźbami. Można również dostać cały „neseser ogrodniczy“, złożony z rydla, grabi i motyki, — naturalnie srebrnych — za cenę 150 do 400 dol. Ten sport kwiatowy jest jedynem narazie zajęciem pań ze sfery „wyższych czterystu“ w Nowym Jorku, których niezbyt pochlebne sylwetki kreślił p. L. de Norvins w artykule p. t. „Miliarderzy amerykańscy“ w dwutygodniku paryskim *Revue des Revues*.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 13 stycznia b. r.: Streit Franciszek, konduktor kolejowy, lat 41, dur. — Jabłońska Jadwiga, córka murarza, 3 miesiące, zapalenie płuc. — Głowiński Franciszek, syn służącej, 6 tygodni, zanik ogólny. — Kulakowska Julia, córka zarobnika, lat 2, zapalenie płuc. — Gostyńska Diana, córka pensjonisty, lat 19, szkarlatyna. — Flachs Izaak, syn kufernika, 1 dzień, drgawki. — Górny Ignacy, szewc, lat 42, gruźlica płuc. — Pordes Feige, zarobnica, lat 65, zapalenie płuc. — Mazurkiewicz Janina, córka wyrobnika, 4 miesiące, drgawki. — Dwa wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 11 osób.

Depesze handlowe.

Z targu piątego.

Wiedeń, 18 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 360 37. Węgierskie akcje kredytowe 391.50. Anglobank 153.50. Bank związk. 265 25. Union 295.—, Laenderbank 239.50, Staatsbahn 362.07 Lombardy —, Kol. Elbthal 258 50 Kol. półn. zach. —, Tytoniowe 124.—, Rima Murania 306.50, Alpy 202.—, Renta na maj 101.40, Węg. renta koronowa 97 90, Losy tureckie 58.25, Marki (za 100) 58.25 per cassa, — per ultimo. Za 10 funt. szterl. 120.45.

Tendencya rezerwowana, obroty silne, ze względu na emisye dyskontu wekslowego i lombardowego Banku niem w Berlinie. — Alpy poszukiwano.

Hamburg, 18 stycznia Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 225.80. Lombardy 28.30, Staatsbahn 154.25. Austr. złota renta 101.50. Węgierska złota renta 100.70. Srebro 80.75, żądano, 80.— płacono. Srebrna renta 101.25, Włoskie 93.—. Losy z 60 r. 149.—.

Uspokobienie spokojne.

Frankfurt, 18 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 225.60, Staatsbahn 154.50, Lombardy 29.20, Alpy 201.—, Austriacka renta papierowa 101.05, Austr. srebrna renta 100.75, Austr. złota renta 101.70, Węgierska złota renta 100.50, Unionbanki —, Akcje elektr. —. Kolej półn.-zach. 119.—.

Uspokobienie silne.

Budapeszt, 18 stycznia. Wczor. g. Austr. kred. 360 80, Węg. bank kred. 392.— Węg. bank eskontowy 261.75, Węg. bank hipoteczny 249.25, Węg. renta koronowa 97.90, Rimamurania 307.50, Węg. 4-proc. renta 119.75, Węg. bank dla przem. i handlu 101.50, Staatsbahn —, Kolej uliczne 380.50. Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 160.50, Austr. renta koronowa 101.75, Elektr. kol. uliczne 226.—, Ganz & Co. 2210, Salgotarjaner 624.—, Austr. złota renta 120.30, Akcje elektr. 142.—.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 18 stycznia. Pszenica na marzec 9.46 do 9.47, na kwiecień 9.32 do 9.34, żyto na marzec 7.90 do 7.92, na jesień — do — zł., kukurydza na październik — do —, owies na marzec 5.76 do 5.77 na październik — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4.85 do 4.80, rzepak na sierpień 1899 r. 12.10 do 12.20.

Praga. Cukier gotowy 11.92 1/2, na luty 12.02 1/2. Nowa kampania 12.

Wrocław. Pszenica stara biała —, złota stara —, nowa biała 16.70, nowa złota 16.60, żyto 15.50, owies stary —, nowy 13.—, rzepak 21.—.

Spirytus (Fünfziger) na styczeń 57.— za wypowiedzeniem, (siebziger) na styczeń 37.50 za wypowiedzeniem. Za 100 kl. 12.75.

Antwerpia. Nafta 19.—.

Paryż. Żyto na bieżący miesiąc 14.50, na marzec-kwiecień 14.50, na cztery miesiące od marca 14.60. Pszenica na bieżący miesiąc 21.95, na luty 21.90, na marzec-kwiecień 21.90, na 4 miesiące od marca 21.90.

Mąka znak „12“ na miesiąc bieżący 45.70, na luty 45.90. na marzec-kwiecień 45.85. na cztery miesiące od marca 45.95.

Spirytus na bieżący miesiąc 44.50, na luty 44.25, na marzec-kwiecień 44.50, na cztery miesiące od maja 44.25.

Cukier biały na bież. miesiąc 27.—, na luty, 28.37 1/2, na cztery miesiące od marca 29.87 1/2, na cztery miesiące od maja 29.37 1/2.

Hamburg. Pszenica loco nowa holst. 163 do 166, żyto meklemberskie nowe 149 do 155, południowo-rosyjskie nowe 118 do 120. Nafta loco 6.85 mk.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 39.50, (fuenfziger) 59.—,

Bremen. Nafta loco 6.95.

Praga. Cukier gotowy 12.62 1/2 do 12.67 1/2, na styczeń 12.50, na luty 12.55, na maj 12.25.

Hamburg. Spirytus na styczeń 19.25, na luty-marzec 18.90, na kwiecień-maj 18.60. Nafta loco 6.85.

New York. W ciągu ostatniego tygodnia z portów atlantyckich Stan. Zjedn. wysłano pszenicy do Wielkiej Brytanii 156000, quarters, do Francyi 9000, do innych portów kontynentu 208000 z Kalifornii i z Oregonu do Wielkiej Brytanii 70000 q.

Petersburg. Żyto na grudzień 7.70.

Wiedeń, 18 stycznia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9.41 do 9.42, żyto na wiosnę 8.11 do 8.12, owies na wiosnę 6.09 do 6.10, kukurydza na maj czerwiec 5.17 do 5.19, rzepak na sierpień wrzesień 12.30 do 12.40.

Na targu efektywnym była w dalszym ciągu stagnacyja z powodu słabego udziału.

Giełda zamknęła nieco silniej: Pszenica na wiosnę 9.45, żyto na wiosnę 8.14, owies na wiosnę 6.10.

Spirytus 17.70, w końcu 17.60 za gotówkę, 17.80 za wypowiedzeniem.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Orginialny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 18 stycznia.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 8214 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 3293 szt. z Galicyi i z Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 44 do 45 zł., za niemieckie krase woły od 36 do 45 zł., najwyższa —, za sto kilogramów żywej wagi.

8 Władysław Orkan.

Komornicy.

POWIEŚĆ.

— Może i to być!
— Rycerze jadą! — zaśmiali się chłopci.
Z uliczki, ogrodzonej krzaskami, wyszły naprzód siwe woły, za nimi fura z drzewem, kolo niej dwóch parobczaków.

Byli to oba Smreczaki, jak smreki rozrosli; a że każdy z nich dźwignie odziomka na kół, temu ich Rycerzami zowią. Nikt im z Koninek nie dostoi, chyba Sobek... ale i to z wielką biedą!

Wjechali na plac między drzewa, lekko złożyli tramy na ziemię i otarli rękawem pot z czoła. Przybliżyli się na tracz. Woły zostały same.

— Rychło ta dorzniecie? — spytał jeden, przechylając się ku pile, jak topola, pochylona wiatrem.

— Dyć zelżyjecie! poprosił Romek. — Nie zejdzie nam już długo...

— Do zimy, albo kto wie! — przywarł ich drugi.

— La Pana Boga! cóż to za chłopcy ci Satrowie! — zaśmiał się starszy, Wawrek. — Wożą, rzną i sprzedają, nikomu się nie dadzą używić... Pedziałyś, że gazdowie, albo co, a to ino dzieci swojej matki...

— A ty kto? — krzyknął Romek, najstarszy.

— Wawrzek. Nie wiesz, żeś mnie do chrztu trzymał?

Przy wiatrce chłopci wybuchnęli śmiechem. Przy nich stanęli Smreczaki, grzali ręce i dogadywali trzem Satrom.

— Zeń się Michał! Oblap matkę niziutko za kolana i proś...

— Mnie proś, mnie! — śmiał się młodszy. — Ja ci się przysłużę... Naraję ci taką dziopę rzetelną, że twoja matusia wnet będzie babką, już w pół roku po twoim weselu... Wierz mi!

— A tak się chłopcy żenie, coby jeden drugiemu starostował...

Śmiech chłopców dolatywał na tracz i ginał w hałasie wielkim i huku.

Satrowie przemilczeli kpiny. Złość swoją na robocie odbijali: furczyły ino deski w powietrzu, jak je od pily odrzucali. Świst pily przedrzeźniał im, wodne kolo przygluszało hałasy i chlupotało jednostajnie, miarowo.

Jasiek strugał wciąż drewniane palce do kół, przymierzał i medytował, nie zważając, co się kolo niego dzieje.

Przy wiatrce grzali się chłopci i zabijali czas pogadanką.

— Niech ta Satrowie zerzną, to się i nam dostanie — mówili ci, co mieli tramy, czekając cierpliwie na swoją kolej. — Dyć trudno mają rznąć do same zimy!

Kozera, dołapiwszy Smreczaków, począł im opowiadać od pacierza — jak go szarpało coś i uwiedło...

Błażek przedzierzgnął się naraz w zawołanego

strategika i snul przed oczyma zdziwionych chłopów roz-ma-i-te plany.

— Abo wojna będzie, albo nie będzie... — zaczynał zwykle.

Tak zaczął i tym razem.

Milczeli — więc przepołowił zdanie i stanął równo silnie po obu stronach. Dwoistość jego sądu otumanila chłopów i nie zdali sobie sprawy, jak szybko skończył spór ze sobą, stojącym po tamtej stronie, że się zaraz oba Błażki naleźli razem.

Musi być wojna! — zakończył z przeświadczeniem.

— Ja rzekę nie wiem — dodał Jędrak — ale dobrego nie nie będzie...

— Prusak się zbroi — ciągnął Błażek — Francuz gotowy, ino czeka, Italijan też pudzie, bo jakże? Skoro zaczną, to wszyscy razem... Ale się jeden na drugiego ogląda i temu i tak niesporo.

— Nie wierzą se...

— Janglik patrzy z za morza i słucha... nasłuchuje... On ta mądry, nie bójcie się! Czeka, jaże się mu co zwartnie. I tak, skoro się wszyscy zewrą do kupy...

— Koniec świata!

— Niechże też Bóg zachowa! — zaprzeczili inni.

— Trudno! My nie rządzymy światem...

— Nad nami stoją insi.

— Hej!

Przerwali. Krzyk się rozległ. Pomiedzy chłopów wpadł zdyszany Wojtek. Ale niedługo tu popasał. Za nim biegł ojciec z paskiem rozpasanym i wywijał nim w powietrzu.

— Trzymaj hycła!

(C. d. n.)

TYGODNIK finansowy i handlowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń. 16 stycznia.

Przy zasadniczo silnej tendencji ubiegłego tygodnia zdołała tylko nieznaczna część efektów pozyskać większe awanse kursowe i to tylko w dziale lokalnym, podczas gdy wszystkie inne walory pozostały przy poprzednich notowaniach. O ile rozchodzi się może o akcje bankowe, nie da się zaprzeczyć, że niepewność co do wysokości dywidendy za r. 1897, wywołana kwestją wymiaru podatkowego na zasadzie nowych ustaw skarbowych, odgrywa tu pierwszorzędną rolę i nie da się żadną miarą dowolnymi kombinacjami usunąć. Kombinacje te, o ile się odnoszą do elementów spekulacyjnych, są nawet dość skromne i liczą się w miarę możliwości z faktycznym stanem rzeczy, o ile naturalnie zwykłemu śmiertelnikowi może wogóle być danem dociec niezbadanych tajników austriackiego ustawodawstwa skarbowego. Tegoroczna główna czynność tutejszych banków polegać będzie prawdopodobnie na pisaniu lokciowych rekursów przeciw wymiarom podatkowym, a początek zrobiła praska Zivnostenska banka, której bez względu na podwyższone dodatki do podatków, kazano zapłacić więcej o 62.000 zł. Ile wyższym będzie wymiar, tego do dziś jeszcze prawie nikt nie wie, przypuszczają jednak, że zakład kredytowy zapłaci około 300.000 zł., a ziemski kredytowy około 400.000 zł. więcej. Jedyny wyjątek stanowią tylko te banki, które wydają asygnaty kasowe, gdyż im wolno wynikające stąd odsetki odebrać od podstawowego obliczenia podatkowego, wskutek czego następuje znacznie większa ulga podatkowa, wynosząca n. p. u. dolno-austriackiego towarzystwa eskontowego we Wiedniu prawie jeden reński od akcyi. Znaczne zwiększenie ciężaru podatkowego winno by wprowadzić pobudzić banki do oglądania się za nowymi źródłami zarobku, oraz żywiej poruszyć drzemiące usposobienie dyrekcji i rad nadzorczych; niestety, jak dotąd jedyny lenderbank a po części i bankverein okazuje choć trochę zwiększoną ruchliwość i dążność do wyzyskania nowych terenów operacyjnych.

Że nie jest to rzeczą łatwą, szczególnie w tutejszych warunkach, nie trudno zrozumieć, chociaż ostatnimi czasy przychodzą nawet sfery rządowe do przekonania, że działalność państwa w dziedzinie handlu i przemysłu nie powinna poprzestać tylko na możliwie wysokich wymiarach podatkowych.

Rząd zwołuje co raz to nowe ankiety i chciałby się prawdopodobnie należycie poinformować o kierunku i potrzebie poparcia tak handlu jak i przemysłu, szczególnie pod względem eksportowym. Kwestya ingerencji państwowej w tej właśnie mierze, wywołuje na razie tylko namiętne dyskusje między zwolennikami bezwzględnej organizacji eksportowej przez państwo a stronnikami zupełnego wyzwolenia się od zwierzchnictwa państwa, mającego zdaniem ich ograniczyć swą współdziałalność tylko do oddania stosownej liczby fachowo wykształconych urzędników konsularnych oraz do przyznania zupełnej wolności podatkowej przynajmniej na dziesięć lat. Ci ostatni nie chcą nawet żadnych zasiłków z funduszy państwowych, chociaż na razie nie wiedzą, skąd wziąć kapitały na początkową organizację t. zw. banku eksportowego, który, jeśli ma oddać istotne przysługi, musiałby od razu bardzo znacznymi środkami operować. Na razie rozeszła się przeto ankietą eksportowo-przemysłowa bez widocznego rezultatu, a to samo miało miejsce przy drugiej ankiecie a raczej pertraktacjach, nawiązanych ku największemu zainteresowaniu giełdy z delegatami austriackiego kartelu żelaznego. Głównym reprezentantem był Kestranek, centralny dyrektor praskiego towarzystwa dla przemysłu żelaznego, który w sposób niedwuznaczny oświadczył, że przemysłowcy żelaza ani dobrowolnie nie zrzekną się cła żelaznego, ani też nie zgodzą się na ogólne zniżenie cen żelaza. Pewne skromne ustępstwa mógłby kartel poczynić tylko na rzecz tych gałęzi przemysłu, których zażalenia przeciw kartelowi wykazywałyby się niezbitnie udowodnione, co jednak mogłoby nastąpić tylko w drodze wspólnej ekspertyzy celem dokładnego zbadania każdego poszczególnego faktu i wyjaśnienia w ten sposób, czy i o ile odnośne zażalenia mają uzasadnioną podstawę. Kartelowcy chcą widocznie na tej drodze wykaazać nieszkodliwość wysokich cen żelaza i całą odpowiedzialność, szczególnie przy wyrobach maszynowych i wagonowych, zepchać na droższą innych surowców, jak miedzi i mosiądza, oraz na utrudnienie konkurencji zbyt wysokimi podatkami.

Przy tej sposobności nie zaniedbał dyrektor Kestranek wskazać na rzekomą krzywdę, wyrządzoną wskutek tego, że ceny, przyznane przez zarząd pruskich kolei za dostawę szyn, są prawie o jednego reńskiego wyższe od tych, które płać austriackie koleje państwowe.

Na tej, jak było do przewidzenia, zupełnie bezowocnej pogawędce z pomienionym dyrektorem, stanęła na razie cała akcja rządowa, a skutkiem bezpośredni był ten, że akcyje walorów żelaznych, w pierwszym rzędzie Prager-Eisen i Rima, poszły bardzo

znacznie w górę i wprawiły giełdę dla efektów lokalnych w jak najlepsze usposobienie.

Szczególnie silnem jest ono dla akcyj Towarzystwa Rima Murany z uwagi na pogłoski o bardzo znacznym podwyższeniu tegorocznej dywidendy, z 12 na 16 lub 17 zł., spowodowanem tą okolicznością, że wszystkie bez wyjątku bardzo znaczne inwestycje, pokrywane dotąd regularnie z dochodów bieżących, zostały w zupełności wykończone, czysty roczny dochód będzie przeto mógł być prawie w całości rozdzielony.

Podobne życzenie mają także akcyonariusze kopalni w Brueks, do żywego oburzeni zapowiedzią dyrekcji, że dywidenda zostanie z 13 zł. podwyższoną tylko na 15 lub 16 zł., podczas gdy bardziej wtajemniczeni twierdzą, że ostatnioroczny dochód kopalni pozwoliłby na rozdzielenie dywidendy w kwocie — 35 zł.! Jestto istotnie tak znaczna różnica, że nie można brać za złe akcyonariuszom, iż zamierzają żądać interwencji rządowej, celem zniewolenia dyrekcji i Rady nadzorczej do rozdania całego zarobku w sposób statutami przewidziany.

Giełda berlińska pozostawała w ubiegłym tygodniu w pomyślnem usposobieniu, które było szczególnie silnem na targu lokalnym dla efektów żelaznych, stymulowanych wiadomością o podwyższeniu cen surowca przez nadreńsko-westfalski związek kartelowy, tudzież doniesieniem o nadejściu bardzo znacznych zamówień amerykańskich dla hut żelaznych. Prócz tego oddaje się spekulacya, z uwagi na obniżenie eskontu prywatnego w Berlinie na 4 1/2%, a w Londynie na 2 3/8%, dość uzasadnionej nadziei, że niemiecki bank państwowy obniży ratę bankową już w bieżącym tygodniu. Decydującem będzie w tej mierze zachowanie się banku angielskiego, gdyż trudno przypuścić, aby bank niemiecki chciał uprzędzić angielski, chyba, że bank austro-węgierski zrobi wszystkim niespodziankę i pierwszy obniży stopę procentową. Banki niemieckie wyczekują tej chwili dość niecierpliwie, gdyż mają przygotowany cały szereg nowych emisji przemysłowych; przydałaby się ona także rządowi, który wystąpi niezwłocznie na targu z nowymi pruskimi i niemieckimi konsolami. Targ paryski skierował się w spokojniejszą stronę a cechę silnego usposobienia nabrał z chwilą, gdy dzienniki angielskie zaprzestały wojny papierowej przeciw Francji. W ostatnim dniu spotęgowała się tendencya jeszcze więcej ze względu na kolosalne powodzenie najnowszej indo-chińskiej pożyczki, dla której pierwszego udziału w kwocie 50 milionów franków, znalazło się przeszło 170.000 subskrybentów! Niemniej skutecznie oddziaływała dość nagle i znaczna zwyżka na targu akcyj kopalń złota, dla których kontynent, a szczególnie Niemcy, zaczyna ponownie okazywać bardzo wielkie zainteresowanie. Targ londyński podzielał je w zupełności, głównie w minach Randu, które poszły w górę prawie o dwa funty szt. Poprawienie kursów w minach oddziaływało także na inne działy targu, z pomiędzy których, jak zawsze, koleje amerykańskie wykazują najznaczniejsze różnice w górę. Ułatwienie stosunków pieniężnych i pomyślne odbycie likwidacyi półmiesięcznej, wzmocniło do reszty usposobienie, które zgodnie z wszystkimi innymi giełdami, pozostaje bardzo silne.

Obowiązek płacenia dodatków do podatków na Izby handlowe i przemysłowe.

Często wydarza się wątpliwość, czy kto z płacących podatek zarobkowy obowiązany jest do płacenia dodatku do podatku na utrzymanie Izby handlowo-przemysłowej. W tej wątpliwości rozstrzyga §. 7 ustawy z dnia 29-go czerwca r. 1868 Dz. u. p. Nr. 85, mówiący o uprawnieniu wyborczem i przepisach wyborczych poszczególnych izb handlowych i przemysłowych, zawarte w rozporządzeniach ministerjalnych. Do uiszczania dodatków do podatków zarobkowych obowiązani są tylko ci, którzy na podstawie wyżej powołanej ustawy i odpowiednich przepisów wyborczych mają prawo głosowania w dotyczącym okręgu. Według rozporządzeń ministerjalnych podatek zarobkowy z reguły nie opłacają literaci, artyści, adwokaci, notaryusze, lekarze, akuszerki, weterynarze, nauczyciele, trafikanci, kolektanci loteryjni, dalej stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, kasy oszczędności, stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń, kasy zaliczkowe, krajowe zakłady kredytowe i hipoteczne i t. p. Wymienione kategorie, nie płacąc podatku zarobkowego nie są obowiązane do opłacania dodatku do tego podatku.

Atoli w razach wątpliwych rozstrzyga przedewszystkiem okoliczność, czy kto ma prawo wyborcze na podstawie statutów, w okręgu Izby obowiązujących. I tak w okręgu Izby Insbruckiej kasy oszczędności i zakłady ubezpieczenia mają prawo wyborcze na podstawie statutu Izby i przepisów wyborczych, zatwierdzonych przez ministerstwo — i dlatego obowiązane są do opłacania dodatków do podatków.

Z amerykańskiego targu żelaza.

W chwili, kiedy u nas rozprawia się powszechnie o cenach żelaza, nie od rzeczy będzie wiedzieć się, co w tej sprawie myśli konkurencya amerykańska.

Według dziennika *New-Yorker-Handelszeitung*, jednym z najświeższych dowodów zdolności Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do otrząśnięcia się z wpływów reszty świata, jest cena wyrobów żelaznych i stalowych w porównaniu z cenami zagranicznymi. W większej części państw europejskich tendencya w cenie żelaza i stali na targowicach jest od kilku lat stale zwyżkowa. Znaczny popyt jest wystarczającym powodem tej tendencji.

W Ameryce przeciwnie się dzieje, bo nie tylko za materiał surowy, ale i za fabrykaty cena od dłuższego już czasu okazuje stale tendencję zniżkową. Podskoczenie ceny żelaza surowego jest szczególnie uderzającym w Niemczech, ale i w innych krajach europejskich, jak w Anglii, jest również widoczne. Atoli i tu nie brak wielkiego popytu, chociaż transakcye, zawarte na targowicy stali i żelaza w przeszłym roku, doszły do niebywałych rozmiarów, — mimo to cena terazniejsza jest o mało co większa od ceny przed dwoma laty. Tłumaczy się to tem głównie, że amerykański przemysł żelazny i stalowy otrzymuje surowice po cenach niskich.

Przez udoskonalenie sposobów produkcji i przez ułatwienie roboty w kopalniach, oraz przez zniżenie opłat transportowych, ceny surowca w ostatnich latach tak spadły, że także ceny wyrobów żelaznych i stalowych nie mogły się oprzeć tendencji zniżkowej.

Tą zniżką cen tłumaczy się także znamienity postęp, do jakiego amerykański przemysł żelazny i stalowy doszedł na targowicach zagranicznych. Zawodowe dzienniki w Anglii przestały już lekceważyć sobie niebezpieczeństwo, jakie tamtejszemu przemysłowi żelaznemu i stalowemu na własnych targowicach grozi ze strony konkurencji amerykańskiej, która raz wraz bierze przewagę nad przemysłem angielskim. Dzienniki te szukają pociechy dzisiaj w tem rozpamiętywaniu, że wprawdzie interesy angielskie już teraz doznają szkody a w przyszłości jeszcze więcej doznawać będą, ale Niemcy tracą na konkurencji amerykańskiej jeszcze więcej i znajdują się w położeniu jeszcze gorszem, a to głównie dlatego, że w Niemczech ceny surowca są stosunkowo bardzo wysokie.

Ale w ostatnich czasach także w Ameryce pojawia się tendencya, zdążająca do tego, aby w przemyśle żelaznym osiągnąć większe zyski, niż dotąd bywało. Ale gdyby ta tendencya rozwinęła się jeszcze więcej, to i tak ceny amerykańskie będą niższe z powodu olbrzymiej podaży materiału surowego szczególnie surowca żelaznego i węgla, a szczególnie z powodu lepszych i tańszych sposobów produkcji.

Rozmaitości.

Subskrypcya na Akcyjny Bank związkowy — przeznaczony dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych — postępuje wprawdzie powoli, ale statecznie, oparta dotychczas wyłącznie o własną siłę stowarzyszeń. Według ostatniego ur. *Związku*, organu stowarzyszeń, subskrybowano do dnia 9 bm. ogółem 1829 akcyj po 400 koron, więc 731.600 koron. Z tego wypada na same stowarzyszenia 1250 akcyj czyli 500.000 koron, zaś na osoby prywatne 579 akcyj czyli 231.600 koron. Na ostatniej liście przez *Związek* ogłoszonej, spotykamy między innymi nazwisko Władysława hr. Zamoyskiego z Zakopanego, który subskrybował 100 akcyj na 40.000 koron.

Niemiecki bank państwa. Projekt reorganizacyi niemieckiego banku państwowego, przedstawiony Radzie związkowej, obejmuje powiększenie kapitału zakładowego o 30 milionów marek, mianowicie ze 120 na 150 milionów m. drogą emisji 10.000 udziałów po 3000 m. Jednocześnie rozpocznie się dopisanie do kapitału rezerwowego, który obecnie wynosi 40 mil. m. aż do sumy 60 milionów m. Ilość banknotów emitowanych przez bank bez opłaty stempla podniesioną zostaje według projektu do 400 mil. m. zamiast obecnych 293.4 mil. m., ale za to skarb państwa petycyjować będzie w zyskach banku w 3/4, po wydzieleniu 5% dywidendy, gdy dotychczas udział skarbu w zyskach rozpoczyna się po otrzymaniu przez akcyonariuszów 6%.

Sprzedaż wołów opasowych. Zawiązany w roku zeszłym ogólny związek hodowców i handlarzy bydła we Lwowie (ul. Kopernika 7) utworzył agencję sprzedaży komisowej na targu wiedeńskim, praskim, berneńskim, a przedewszystkiem lwowskim. Wobec ścisłej opieki, jaką towarzystwo rozciąga na tych targach nad transportami przysyłanymi na sprzedaż, można się spodziewać, że członkowie „Ogólnego związku“ korzystający z pośrednictwa będą odnosić większą korzyść, aniżeli wszyscy ci, którzy bydlę wysyłają na własną rękę lub sprzedają je pośrednikom w stajni, nie mając dobrych informacji handlowych. Ogólny związek zajmuje się nie tylko sprzedażą opasów ale także i komisowem zakupem chudych zwierząt zdutych do opasu. W obu przypadkach żądający pośrednictwa mogą korzystać z odpowiedniego kredytu bądź z własnych środków związku, bądź też w instytucjach finansowych, a przedewszystkiem w banku krajowym, z którym związek ma stałe stosunki.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.